Nr 209 | Opłata p… szczona ryczałtem | Lwów, sobota 13 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Manifest stronnictw Centrolewu

DO SPOŁECZEŃSTWA!

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał 30 sierpnia Sejm i Senat, zarządzając jednocześnie nowe wybory. **Głos należy teraz bezpośrednio do Narodu.** Kraj ma rozstrzygnąć swem głosowaniem 16 i 23 listopada, czy opowiada się **za dyktaturą, czy też przeciw niej.** Dalsze trwanie w stanie niepewności

PROWADZI POLSKĘ DO KATASTROFY,

rozkłada od wewnątrz jej żywe ciało.

Rzeczpospolita Polska znajduje się w położeniu niezmiernie ciężkiem, kryzys gospodarczy druzgoce podstawy istnienia miljonowych mas ludu wiejskiego. **Setki tysięcy bezrobotnych** nie widzą przed sobą żadnej nadziei w przededniu miesięcy zimowych. **Poziom realnych płac robotniczych nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb najpilniejszych.** Niesprawiedliwy, przypadkowy sposób nakładania i ściągania ciężarów podatkowych nie odpowiada często ani możliwościom, ani rzeczywistym interesom społeczeństwa i państwa.

DYKTATURA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

przytępiła i zaostrzyła do granic ostatecznych wszystkie trudności życia państwowego. **Dyktatura nie rozwiązała zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych,** stojących przed nami, a decyjących o naszej przyszłości. Nie rozwiązała ich, ale je pogmatwała i powiększyła przeszkody.

Podkopała natomiast poważnie prawa w Narodzie, **depcąc i łamiąc konstytucję i ustawy.**

Reformy społeczne, wypływające z najbardziej niespornych konieczności dziejowych, a zapoczątkowane przed przewrotem majowym, utknęły w miejscu **na skutek sztucznie utrwalonego wpływu na politykę gospodarczą państwową magnatów przemysłowych i rolniczych.** Egoizm klasowy najbogatszych przeważył nędzę i rozpacz ludu.

Wdeptano w błoto najwspanialsze tradycje walk o niepodległość ojczyzny. Sojusz Józefa Piłsudskiego z przedstawicielami dawnej ugody wobec mocarstw zaborczych **uderzył w samo serce legendę Legjonów.** Bezplanowa polityka narodowościowa nie załatwiła niczego.

Ponad całem życiem polskiem zawisł ciężar nieznośnych stosunków moralnych.

Rządy sanacyjne przyniosły ze sobą zasadę, że

RZĄDZĄCYCH NIE KRĘPUJE ANI PRAWO ANI ZWYKŁA UCZCIWOŚĆ.

Wydawano miljony z kas państwowych na własne cele polityczne, na pomoc wyborczą i inną dla swoich zwolenników. Administrację i wojsko usiłowano przetworzyć w bierne narzędzie systemu. Rzucano na jednostki i całe społeczeństwo oskarżenia bezprzykładnie krzywdzące, nie przytaczając ani razu faktów i dowodów. Zaostrzono do napięcia niebywałego wewnętrzne starcia polityczne.

TEROR FIZYCZNY, PRZEKUPSTWO, BEZPRAWNE REPRESJE POLITYCZNE, DEMORALIZOWANIE LUDZI SŁABSZYCH —

stanowią nieodłączną część systemu; wtargnęły te metody do organizacyj społecznych i gospodarczych, niszcząc nieraz dorobek długoletniej pracy.

Jednocześnie lekkomyślnie prowadzona od wypadku do wypadku polityka zagraniczna wydała także swoje owoce w postaci

ZUPEŁNEGO PRAWIE ODOSOBNIENIA POLSKI POŚRÓD INNYCH NARODÓW ŚWIATA.

Imperjalizm obcy wyciąga ręce po ziemie Rzeczypospolitej, osłabionej i skrępowanej w każdym ruchu stanem niepewności powszechnej, stanem zależności od kaprysu dyktatora, albo od intryg którejkolwiek osobistości jego otoczenia.

W tych warunkach

Polska Partja Socjalistyczna,

Polskie Stronnictwo ludowe „Wyzwolenie“,

Stronnictwo Chłopskie,

Polskie Stronnictwo ludowe „Piast“,

Narodowa Partja Robotnicza —

postanowiły:

w imię lepszego Jutra Rzeczypospolitej;

w imię potrzeb i dążeń ludu pracującego wsi i miast;

w imię prawa, wolności i sprawiedliwości społecznej, jako podstaw odzyskanej w krwi i nędzy niepodległości Polski;

w imię moralności w życiu publicznem społeczeństwa —

Utworzyć do wyborów do Sejmu i Senatu jednolity front wszystkich ludzi pracy, jednolity Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu

celem zupełnej i ostatecznej likwidacji dyktatury Józefa Piłsudskiego, celem zupełnej i ostatecznej likwidacji pomajowego systemu rządzenia, przywrócenia pełnej mocy konstytucji i prawu, zwycięstwa demokracji i uczynienia ludu gospodarzem we własnym kraju.

Zdajemy sobie sprawę ze wszystkiego, co nas dzieli, nikt z pośród nas nie wyrzeka się swych programów i poglądów, potrafimy wszakże — obok wspólnej pracy i walki — **uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne, społeczne i polityczne,** rozumiemy bowiem wszyscy to, co nas dzisiaj łączy. — Demokracja polska nie poraz pierwszy w dziejach zdaje egzamin w obliczu historji.

MUSIMY IŚĆ RAZEM, JEŻELI POLSKA MA OCALIĆ SWÓJ BYT NIEPODLEGŁY;

JEŻELI CHCEMY NAPRAWDĘ DŹWIGNĄĆ W POLSCE ŚWIADOMĄ SIEBIE DEMOKRACJĘ ZDOLNĄ DO PRACY;

JEŻELI CHCEMY NAPRAWDĘ POSTAWIĆ TAMĘ PRZECIW FASZYZMOWI I KOMUNIZMOWI.

Orędzie rozwiązujące Sejm i Senat

głosi, że przyczyną główną decyzji Prezydenta Rzplitej stanowi utrata wiary w możność przeprowadzenia rewizji konstytucji przez Sejm rozwiązany.

Stwierdzamy tedy, że

1. w Sejmie rozwiązanym **istniała większość zmierzająca do naprawy ustroju** w granicach demokracji parlamentarnej.

2. Ustawiczne zamykanie sesyj sejmowych uniemożliwiło pracę nad sprawą naprawy konstytucji, chociaż **stronnictwa lewicy i środka ustaliły pomiędzy sobą zasady pracy konstytucyjnej.** Rządy Józefa Piłsudskiego nigdy nie ogłosiły żadnego planu ustrojowego. Śmieszna próba uczynienia z Polski **państwa policyjnego,** zawarta w projekcie konstytucji BB, nie będzie podstawą do poważnej pracy nad konstytucją Rzeczypospolitej.

Dzisiaj, gdy **kraj uchyla się pod ciężarem nędzy,** po 4 i pół latach rządów dyktatorskich — dzisiaj rząd Józefa Piłsudskiego wysuwa znowu na plan pierwszy zmianę konstytucji, byle **odwrócić uwagę mas od straszliwych skutków dyktatorskiej władzy.** Ludziom wołającym o **chleb i prawo** rzuca się ogólnikowy frazes bez treści.

ARESZTOWANIA PRZEDSTAWICIELI DEMOKRACJI MAJĄ ROZWIĄZAĆ TRAGEDJĘ POLSKI“.

Demokracja polska rozpocznie wysiłki ku rzetelnej naprawie ustroju od **przywrócenia urzędowi prezydenta Rzeczypospolitej niezależności od dyktatury i od rządów partji politycznych, od zapewnienia trwałych rządów opartych o większość przedstawicielstwa Narodu, od rzetelnej kontroli nad gospodarką groszem publicznym, od przywrócenia równowagi pomiędzy władzami państwowemi.**

Praca nad naprawą ustroju wymaga przedewszystkiem, by **zapanowało znowu prawo, jednakowo obowiązujące wszystkich.**

Dzisiaj, podejmując wspólną kampanję wyborczą, oświadczamy społeczeństwu, że **POPROWADZIMY DALEJ WSPÓLNĄ WALKĘ O ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI,** które oznaczać będzie przyjęcie na siebie przez nią odpowiedzialności za dalsze losy Rzpltej Polskiej.

Będzie ono oznaczało:

1) **energiczną walkę z katastrofą gospodarczą i klęską bezrobocia,**

2) **pracę nad powiększeniem dobrobytu ludności pracującej wsi i miast.**

3) **naprawę ustroju rolnego,**

4) **sprawiedliwą reformę podatkową,**

5) **przestrzeganie i rozwijanie ustaw chroniących robotników przed wyzyskiem,**

6) **ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy,**

7) **kontrola nad kartelami,**

8) **uprzystępnienie taniego kredytu dla drobnego rolnictwa,**

9) **popieranie ruchu spółdzielczego i walki z klęską mieszkaniową,**

10) **zmniejszenie budżetu państwowego do granic możliwości gospodarczych społeczeństwa i odpowiednią przebudowę budżetu,**

11) **zaprowadzenie kontroli nad szafowaniem groszem publicznym,**

12) **wprowadzenie demokratycznego samorządu terytorjalnego i ubezpieczeniowego,**

13) **rozbudowa szkolnictwa,**

14) **bezwzględnie pokojowa polityka zagraniczna Rzpltej i stanowcza obrona nienaruszalności jej granic.**

Od chwili odzyskania Polski niepodległej **CHŁOPI, ROBOTNICY, PRACOWNICY UMYSŁOWI,** wchodzą dzisiaj w jednolity front wyborczy.

POLSKIEGO ŚWIATA PRACY.

Razem idziemy **przeciw dyktaturze, przeciw gwałtom, w obronie prawa i wolności Ludu.** Razem idziemy **do walki z klęską gospodarczą, do pracy nad rozwojem wielkich zagadnień naszego bytu państwowego,** aby dźwignąć gospodarkę Narodu na drogę prawdziwego rozwoju, aby ustalić plan gospodarczy, aby rozwiązać te zagadnienia, które jak np. **sprawa narodowościowa** niemożliwe są do rozwiązania inaczej niż w formie demokratycznej.

DO WALKI WIĘC I DO PRACY!

Dość nieprawości! Dość oszczerstw bezkarnych! Dość upadlania się w biernem trwaniu!

Niema takich nadużyć wyborczych, niema takich represyj politycznych, któreby złamały entuzjazm wśród mas, którychby te nie odparły solidarnych wysiłkiem.

DO WALKI O SEJM TWÓRCZEJ PRACY! DO WALKI O SEJM SĄDU I SPRAWIEDLIWEJ KARY!

DO WALKI O RZĄD ZAUFANIA NARODU!

PRZECIW DYKTATURZE!

ZA WOLNOŚĆ, ZA PRAWO I ZA LEPSZE ŻYCIE!

WSZYSCY DO SZEREGU!

Lud polski wraca upomnieć się o swoje dziedzictwo. Lud polski wraca upominać się o swoje krzywdy i o swoje prawo.

Niech żyje Związek Obrony Praw i Wolności Ludu!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Polska Part. Socjal.
Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie“,
Pol. Stron. Chłopskie,
Pol. Stron. Lud. „Piast“,
Narod. Partja Robotnicza.

—o—

Po aresztowaniach.

WARSZAWA, 11 września. (tel. wł.) Aresztowanych byłych posłów przewieziono do Brześcia, gdzie według ostatnich wiadomości zostali oni osadzeni w baszcie jednego z pawilonów. Sprawę aresztowań przekazano prokuratorowi Sądu Okr. w Warszawie p. Michałowskiemu, który wczoraj pojechał do Brześcia.

Obrona aresztowanych.

WARSZAWA, 11 września. (tel. wł.) Obrony wszystkich aresztowanych z wyjątkiem p. Baćmagi, podjęli się adwokaci: Berenson, dawny obrońca PPS-owców z 1905 r., Graliński, Jan Nowodworski, Szumański i Śmiarowski. Złożyli oni podanie do prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Rudnickiego, w którym proszą o dopuszczenie ich do obrony i zastosowanie wobec oskarżonych ścisłych przepisów prawa.

Wczoraj przedpołudniem udał się do prokuratora Michalskiego dziekan Rady Adwokackiej, mecenas Nowodworski z zapytaniem w sprawie aresztowanych członków palestry.

Prokurator Michałowski oświadczył, iż żadnych informacyj obecnie udzielić nie może.

Zapowiedź dalszych aresztowań

WARSZAWA, 11 września. (tel. wł.) „Krakowski Kurjer Ilustrowany“ donosi z Warszawy, że aresztowania dotychczasowe nie zamykają powziętych przez rząd postanowień i że w najbliższych dniach ma nastąpić dalsza serja aresztowań.

Aresztowanie sekretarza Rady woj. PPS w Krakowie.

WARSZAWA, 11 września. (tel wł.) Prasa krakowska donosi że w środę między 11 a 12 godz. w nocy na dworcu kolejowym w Krakowie, aresztowano wysiadającego z pociągu tarnowskiego dr. Romualda Szymskiego, sekretarza Rady wojewódzkiej PPS. Dr. Szumskiego odstawiono do więzienia w Krakowie, skąd przewieziono go nazajutrz do więzienia w Tarnowie.

Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia prokuratury tarnowskiej, za wygłoszenie przemówienia na wiecu robotników tarnowskich w ub. środę.

Zawieszenie Rady Adwokackiej?

WARSZAWA, 11 września. (tel. wł.) Wczoraj pisma popołudniowe notują pogłoskę, że minister sprawiedliwości p. Car projektuje zawieszenie Rady Adwokackiej. Pozostaje to oczywiście w związku z protestem Rady Adwokackiej przeciw aresztowaniu b. posłów.

—o—

Przed zbliżeniem narodów europejskich.

O jednolity rynek dla zbytu kontynentalnego i pozaeuropejskiego towarów.

GENEWA, 11. września. (PAT.). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów minister Briand wygłosił wielką mowę. Francuski minister spraw zagran. zaznaczył że moralny autoryt Ligi Narodów z roku na rok wzrasta i że w tym wzroście tego autorytetu Ligi Narodów widzi najpewniejszą gwarancję utrzymania i wcmocnienia pokoju. Następnie Briand oświadczył, że dopóki będzie on odpowiedzialny za politykę zagraniczną swego kraju, przedsięweźmie on wszystko, co tylko będzie możliwe, aby żadne nowe wojny nie wypełniły Europy przerażeniem i ruinami. — Zkolei przeszedł francuski minister spr. zagran. do omówienia problemu stworzenia europejskiego Związku państw. — Europa nie może pozostawać dłużej w dotychczasowym stanie wewnętrznego rozbicia i niezgody. Państwa europejskiej mogłyby też być skupione w obrębie jednolitego rynku dla zbytu kontynentalnego i pozaeuropejskiego towarów. — Europa znajduje się w takim stanie nagromadzenia wszelkiego rodzaju trudności i bolączek, że stan ten przez wybuch jakiejś nowej wojny przeobraziłby się wręcz w niesłychaną katastrofę. Nowa wojna nagromadziłaby taką górę ruin i niedoli, że trzebaby była dziesięcioleci do usunięcia tych gruzów.

—o—

Aresztowania i rewizje wśród komunistów warszawskich.

WARSZAWA, 11. września. (PAT.). „Gazeta Polska“ podaje, że wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem policja wkroczyła do lokalu związku zawodowego prze mysłu odzieżowego przy ul. Elektoralnej 14, gdzie odbywała się konferencja międzyzwiązkowa związków zawodowych pozostających pod wpływami komunistów. W lokalu zastano 80 osób znanych działaczy komunistycznych, których zatrzymano i odstawiono do urzędu śledczego do dyspozycji sędziego śledczego. Podczas rewizji znaleziono szereg dokumentów o treści antipaństwowej. Lokal opieczętowano.

—o—

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU.

TULON, 11. 9. (PAT). W pobliżu stacji wykoleił się pociąg towarowy. Kilka wagonów spadło z nasypu na sąsiednie domki, miażdżąc je niema całkowicie. Ofiar w ludziach nie było, gdyż lokatorzy byli w tym czasie nieobecni.

—o—

KONFISKATA ODEZWY CENTROLEWU.

WARSZAWA, 11. 9. (PAT). Jak donoszą dzienniki komisarjat Rządu na miasto stoł. Warszawę skonfiskował odezwę stronnictw Centrum i Lewicy wydaną z powodu zapowiedzianych w 20 miastach zebrań zwołanych na najbliższą niedzielę.

—o—

Odezwa Centrolewu

zawiadamiająca o wspólnej akcji wyborczej pięciu stronnictw chłopskich i robotniczych i proklamująca wspólną platformę wyborczą, została wczoraj opublikowana w pismach krakowskich i warszawskich. Zamieszczamy ją dziś na innem miejscu.

Co i owo.

Wybaczcie, szanowni czytelnicy, że zacznę dziś swoją rubrykę od przytoczenia kilku artykułów Konstytucji, która, jak wiadomo, mówi, że źródłem władzy jest naród.

Art. 21. brzmi: Posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego ani w czasie trwania mandatu ani po jego wygaśnięciu... Za naruszenia prawa osoby trzeciej mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu.

Art. 38. Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją ani naruszać Jej postanowień.

Art. 97. Ograniczenia wolności osobistej zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych i w sposób określony ustawami, na podstawie polecenia władz sądowych o ileby polecenie sądowe nie mogło, nie mogło, powtarzam, być wydane natychmiast, powinno być doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania.

Art. 100. mówi, że rewizja domowa, zajęcie papierów itd. może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych.

Art. 105. Konstytucji poręcza wolność prasy.

W związku z aresztowaniami działaczy politycznych przypomnienie niektórych postanowień Konstytucji nie będzie bez pożytku. Rozpisywać się? Komentować? Poco? Poco narażać pismo na konfiskatę? Konstytucja mówi wprawdzie o wolności prasy, ale, — ale z tego nie wynika — nic.

Z pism lwowskich ani jedno nie zamieściło krytycznych uwag o aresztowaniach. Pisma warszawskie świecą białemi plamami. I to... znak czasu.

*

Przed kilku dniami na skutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych została wszystkim posłom i senatorom, którzy nie są oficerami rezerwy, odebrana broń. Władze administracyjne tłumaczą to zarządzenie tem, że podczas Zgromadzeń publicznych niektórzy byli posłowie na sejm przeciwstawiają się organom bezpieczeństwa i używają broni palnej. Ministerstwo spraw wewn. w trosce o życie policji wydało takie zarządzenie. Dotyczący okólnik został wydany dnia 5 września. To także znak czasu. A w nocy 9 na 10 września zostało aresztowanych i wywiezionych kilkunastu parlamentarzystów.

*

Niekrytyczne, bezmyślne, zatabaczone mózgi w czambuł chwalą — rzeczywistą rzeczywistość polską. Mają zawsze w zanadrzu frazesy: Gdynia, administracja, wojsko uporządkowane, szkolnictwo na kresach itd.

Jeden z takich chwalców swego bóstwa był zupełnie stropiony, gdy usłyszał pytanie:

— A nędza w Polsce? Szerząca się nędza, nędza, obejmująca coraz szersze kręgi?

Obrońca systemu zdębiał.

— To, to jest skutek konjunktury światowej.

Aha!

Czytam w jednem z pism sanacyjnych, że w Warszawie frekwencja w tramwajach spada. W sierpniu tego roku przewiozły tramwaje warszawskie 16,861.939 osób, w sierpniu ubiegłego roku przewieziono 18,470.445 pasażerów, zatem o 1,608.506 więcej niż w sierpniu bież. roku.

Frekwencja spada. Wniosek: coraz więcej ludzi nie stać na tramwaj.

Właśnie. Ale niewolnicy sanacyjni twierdzą, że jest coraz lepiej.

Dlaczego aresztowano przywódców politycznych?

Uzasadnienie ze strony urzędowej.

Zanim wyjaśniono urzędowo jakie są przyczyny tych nagłych i masowych aresztowań, przeprowadzonych w **nocy, w licznej asystencji,** gubiono się w domysłach. Wiele pism padło ofiarą konfiskaty za ostrą krytykę, na spontanicznych manifestacjach podniosły się energiczne głosy protestów, całe społeczeństwo zostało poruszoone do żywego.

Jakież uzasadnienie urzędowne tego kroku?

Oto wczorajszy PAT podaje:

„W okresie ubiegłej sesji sejmowej, władze bezpieczeństwa oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw, zarówno natury kryminalnej jak i o charakterze politycznym, popełnionych przez byłych posłów sejmowych. Ze względu na przepis art. 21 konstytucji, dotyczący nietykalności poselskiej, postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwione, bądź też stale utrudniane. Wnioski o wydanie posłów Sądom nie były załatwiane w terminach ustalonych odnośnymi przepisami, albo mimo wyraźnych cech przestępstwa, były załatwiane odmownie, jak to miało miejsce ostatnio z byłym posłem Dworczaninem, który strzelał do policji i został aresztowany z decyzji władz sejmowych, a pan marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność. Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co za tem idzie i nietykalności poselskiej, **władze „właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw, nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej.** Na tej podstawie w dniu 10. września br. **dokonano zatrzymania szeregu byłych posłów,** którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzieże, oszustwa, przywłaszczenia itp.), jak i o charakterze politycznym (strzały do policji, nawoływanie do gwałtów i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe itp.).

Dochodzenia, które w sprawach zatrzymanych prowadziły władze bezpieczeństwa, będą skierowane do władz prokuratorskich“.

O ile chodzi o oszustwa, kradzieże i przywłaszczenia, komunikat zapewne ma na uwadze b. posła **Baćmagę** z sanacji, który jednak już z wiosną był przez sejm wydany sądom i nie było żadnej przeszkody w aresztowaniu go za czasu trwania sejmu. Czyżby komuś zależało na wplątaniu jego sprawy karnej do obecnych zarządzeń o charakterze wybitnie politycznym? Ale Baćmaga nie da się przyczepić do opozycji i zostanie na zawsze ozdobą sanacji.

Dlaczego teraz dopiero aresztowano p. p. Popiela, prezesa N. P. R-u, który wcale posłem nie był?

Za urządzenie kongresu w Krakowie i tam wygłoszone przemówienia prokuratura wcale nie zwracała się do Sejmu o wydanie posłów.

A wreszcie dlaczego „dokonano zatrzymania „tych posłów? Nikt z nich z Polski nie zamierzał uciekać, przeciwnie zdaje się wszyscy zamierzają ubiegać się o mandaty poselskie i w walce wyborczej brać już czynny udział. To uzasadnienie urzędowe nie jest żadnym uzasadnieniem i nikogo nie zdoła przekonać.

Co o tem sądzą inni, pozwolimy sobie przytoczyć głos niezależnego „Kurjera warszawskiego“:

„Metoda, którą już dzisiaj jeden z dzienników sanacyjnych usiłuje w specjalnym wydaniu wytłumaczyć dzisiejsze areszty nocne, obliczona jest tylko **chyba na dzieci,** Któż uwierzy, że przygotowane na bieżącą niedzielę wystąpienia Centrolewu godzą w bezpieczeństwo i całość państwa. **Jest to insynuacja,** której nikt nie da wiary, kto zna partje polskie i nastroje w nich i ludzi, kto orjentuje się w kierunkach i dążnościach odezwy, kto wreszcie wie, że **rewolucjoniści nie zapowiadają swych zamiarów plakatami i informacjami dziennikarskiemi.**

Dla opinji publicznej będzie faktem, że nie wahamy się aresztować wielu ludzi popularnych, starych działaczy politycznych i społecznych oddanych sprawie publicznej i **mających bezsporne zasługi dla państwa.** Nie podobna się łudzić co do wniosków, które z tego faktu będą powszechnie wyciągane“.

—o—

Demonstracje we Lwowie.

W związku z aresztowaniami b. posłów odbyły się wczoraj wieczór demonstracje we Lwowie w kilku punktach miasta. Na pl. Akademickim zebrał się tłum akademików, który wnosząc okrzyki przeszli ul. Akademicką do Rynku. Tam rozprószyła ich policja przyczem w tumulcie zostało kontuzjowanych i zranionych dwóch akademików, oraz jeden robotnik. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

Równocześnie gromadzili się demonstranci na Wałach Hetmańskich, policja nie dopuściła jednak do przemówień. Gdy następnie większa grupa znalazła się w Rynku, skonsygnowana w ratuszu policja brutalnie ich rozpędziła. Po ulicach śródmieścia krążyły oddziały policji w pełnym uzbrojeniach i hełmach.

—o—

Konfiskata.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był skonfiskowany, za kilka wierszy, streszczających uchwały manifestacji w Borysławiu. Wydaliśmy nakład drugi, wobec czego wszyscy czytelnicy powinni nasze pismo otrzymać.

—o—

Masowe konfiskaty.

WARSZAWA, 11 września. (tel. wł.) Wczoraj skonfiskowany został „Robotnik“ dwukrotnie za wiadomości o aresztowaniach. Pozatem uległa konfiskacie dwukrotnie „Gazeta Warszawska“, „Rzeczpospolita Polska“ i „Volkszeitung“ — organ Bundu.

Na prowincji skonfiskowano „Słowo kieleckie“, „Polonję“ w Katowicach, — „Dziennik wileński“, „Kurjer wileński“ i cały szereg innych pism.

—o—

Katastrofy lotnicze.

TRJEST, 11. 9. (PAT). Hydroplan obsługujący linję powietrzną Trjest — Zara wyruszając z portu w Trjeście z dwoma pasażerami i 4 lotnikami przewrócił się. Pomimo szybkiej pomocy statków pasażerskich i wojskowych wyratowano jedynie 4 osoby, podczas gdy dwaj pasażerowie utonęli. Ministerstwo lotnictwa zarządziło dochodzenia, celem ustalenia odpowiedzialności.

WIEDEŃ, 11. 9. (PAT). Donoszą z Insbrucku, że w czasie pogrzebu pilota Stoffawljewicza spadł samolot, na którym znajdował się hr. Ferdynand Stahreberg, młodszy brat znanego przewódcy Heimwehry. Odniósł on ciężkie rany i doznał wstrząsu mózgu.

LONDYN, 11. 9. (PAT). Dziś rano w pobliżu lotniska w Croydon spadł aeroplan belgijski, który zapalił się przy zderzeniu z ziemią. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu a trupy ich uległy zwęgleniu.

TRAGICZNY WYPADEK W WILNIE.

WILNO, 11. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 10-tej wieczorem zdarzył się w kinie miejskiem tragiczny wypadek. Po ukończeniu seansu jeden z widzów 17-letni Władysław Udziel, chcąc wyprzedzić swoich kolegów, którzy przed nim opuścili salę, ześlizgnął się po poręczy, stracił równowagę i runął z drugiego piętra, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Pogotowie odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

———

Represje.

„Gazeta Warszawska" w trzecim nakładzie po konfiskacie zamieszcza artykuł pod tyt. „Represje", z którego wyjmujemy kilka ustępów:

Nie zamykając oczu na konsekwencje dokonanego aktu represji politycznej, musimy jednak zachować wobec niego powagę i zimną krew. Historja narodów zna rozmaite rodzaje wyborów. W dawnej Austrji było niemal regułą, że wybitniejsi posłowie opozycyjni szli do parlamentu prosto z więzienia, gdzie ich przetrzymywano na okres kampanji wyborczej. Pamiętają te dzieje z osobistego doświadczenia niektórzy nasi politycy, obecnie popierający rząd. Nie lepiej było na Węgrzech i w Rumunji, w Bułgarji, obecnie zaś dzieje się w Meksyku i innych egzotycznych państwach.

A jednak nigdzie takie metody nie dawały rządom pożądanych skutków, ale raczej wprost przeciwnie. W najbiedniejszych i najbardziej zdeprawowanych społeczeństwach **represje polityczne budziły poczucie godności i ofiarność do walki.**

Jesteśmy pewni, że nie da się złamać i polskie społeczeństwo, znajdujące się pod wrażeniem nie tyle samej represji, ile faktu, że pochodzą one z ręki tym razem własnego rządu. Wbrew temu, co się dzieje i dziać jeszcze może, społeczeństwo nie powinno dać się odciągnąć od walki wyborczej ani tracić wiary w jej skuteczność. Właśnie represje świadczą o tem, że obóz rządowy pragnie wygrać wybory za wszelką cenę, że ich wcale nie lekceważy.

Jeśli skutkiem represji niezależna część społeczeństwa pozbawiona zostanie kierownictwa przywódców, to znajdzie ono samo drogę do urny wyborczej. W obliczu takich faktów, jakie zaszły wczoraj, opinja dojrzewa bardzo szybko.

Rozstrzygnięcie się zbliża.

Minister Rzeszy niem, Treviranus,



którego występy za rewizją granic z Polską, to znaczy za odebranjem Polsce Pomorza, odbiły się głośnem echem w całej Europie.

Berlin - Moskwa.

Znamienny lot.

MOSKWA. Balon niemiecki „Hr. Zeppelin" wylądował dzisiaj rano na lotnisku moskiewskiem. Olbrzymie tłumy ludności zgromadziły się celem powitania niemieckich lotników. Przed lądowaniem balon okrążył kilkakrotnie Moskwę.

Baronow, szef lotniczych sił Unji sowieckiej, powitał gości niemieckich serdeczną przemową, w której podniósł, że wizyta ta ponawia gwarancję utrwalenia przyjaznych stosunków między obu krajami.

Przedstawiciel poselstwa niemieckiego w Moskwie oświadczył, że wizyta „Hr. Zeppelina" jest

potwierdzeniem przyjaznych stosunków między Niemcami a Unją sowiecką.

Imieniem załogi i pasażerów odpowiedział kierownik lotu dr. Eckener.

Wszyscy pasażerowie, znajdujący się na „Zeppelinie", otrzymali podarunki. Dr. Eckener dostał srebrny puhar. W powrotnej drodze „Zeppelina" biorą udział dwaj inżynierowie sowieccy jako goście.

Wieczorem balon wystartował do lotu powrotnego.

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

EGON ERWIN KISCH.

U Forda w Detroit.

(Dokończenie).

Ba, większe oddalenie jest stratą czasu. A czas to koszta robocizny. Oto przyczyna ciasnoty, przyczyna tego, że niema ławek, ani stołów do obiadu, pomieszczeń, gdzie można zmienić ubranie; przyczyna tego, że jest mało klozetów i umywalni, przyczyna zakazu palenia.

Ani jedna sekunda pracy roboczej nie idzie na marne, w dzień i noc przesuwa się taśma, do której przykuci są ludzie.

•

Chwyt za łańcuch, założenie mutry, chwyt za łańcuch, wstawienie śruby, chwyt za łańcuch, dwa uderzenia młotkiem, chwyt za łańcuch, wetknięcie automatycznego świdra, sypią się iskry, — chwyt za łańcuch, umocowanie tektury parafinowej, tutki, wiązki świec, wału korbowego, i wciąż bez przerwy chwyt za łańcuch, chwyt za łańcuch, ruch ręki i wynik, szarpnięcie ciała i składanie części, człowiek i maszyna, zawsze zgodnie. Gotowe motory terkoczą na stojakach.

„Final Assebly Line" ostatnia z ruchomych taśm nie jest już strumieniem, lecz rzeką o 268 metrach długości. Z kadzi z lakierem emaljowym wynurza się tylna oś, koła już przygotowane obracają się, błotniki unoszą się nad niemi, zjawia się podwozie, motor wmontowuje się w ramę, chłodnica pręży się, lakiernicy opryskują wszystko farbą, karoserja ze skórzanemi siedzeniami, szybami i latarniami składa się w całość, wystarczy tylko dośrubować.

Teraz okazuje się, że taśma ruchoma nadaje tempo robocie, nie zaś robota taśmie. Tylko nieliczni robotnicy stoją u jej brzegów, wielu jedzie wraz ze swą sztuką, siedząc na maleńkich wózkach wysokości trzydziesto - centymetrowej zamienieni w beznogich żebraków; na podłodze ślizgają się nogi robotnika, który musi dopędzać swoją sztukę, aby ją wygładzić i opiłować, aby wykończyć ją w ruchu.

Coraz bardziej upodabnia się suma części składowych do pojęcia samochodu, naraz wskakuje jakiś człowiek na miejsce szofera, naciska syrenę — krzyk noworodka — i po rozpędzonej bardzo pochyłej taśmie, mknie istota żywa, odrywa się od obracającej się pępowiny, wpada do hali noszącej nazwę A—A.

Ośmiu inspektorów obmacowuje i ogląda auto. Klamki poddane są próbie, tryby, chłodniki, opony, 55 aut przychodzi tu dziennie na świat. Nabywcy i ich pomocnicy z numerami samochodowemi w ręku czekają, każą napełnić zbiorniki benzyną i odjeżdżają na nowonarodzonych do domu.

•

Na prawo i na lewo od wejścia do gigantycznego kompleksu zakładów fordowskich piętrzy się łańcuch żelaznych pagórków, szczątki czterystu okrętów wojennych. „Eagle Boats" z M. S. A. Shipping Board, przekazane mr. Fordowi do rozbiórki, częściowo ma się wydobyć z nich stal, używaną do budowy samochodów, reszta zaś posłuży do transportu aut po River Rouge i Detroit River.

Za tym rdzawo - czerwonym wałem kończy się ciaśniejszy zasięg wpływów Forda. Można już tu w aucie, czy też czekając na tramwaj, zapalić papierosa i pojechać do domu poprzez zachodnią dzielnicę Detroit — tego miasta, wykazującego więcej przestępstw niż Chicago, więcej morderstw, zabójstw i napadów rabunkowych niż jakiekolwiek inne miasto na kuli ziemskiej.

Ale mister Ford nie pali.

—o—

Z Targów Wschodnich we Lwowie.



Pawilon wytwórni ceramicznej „Pacyków“.

Kogo uratowałbyś z pośród 8 ludzi?

Konkursowe pytanie Edisona.

Cała Ameryka łamie sobie głowę nad pytaniem, które zadał Edison na egzaminie dorocznym, na którym obierany jest najbardziej zdolny, obiecujący i godny imienia stypendysty Edisona, naturzysta amerykański. Jak wiadomo owo pytanie Edisona brzmiało: Na pustyni znajduje się karawana, złożona z 8-miu osób, którym grozi śmierć niechybna. Żywności zostało tylko tyle, że wystarczy ona dla 3-ch osób zaledwie aż do przybycia do najbliższego osiedla ludzkiego. Ekspedycję stanowią następujące osoby: znakomity uczony 60 lat, dwaj przewodnicy, jeden 58, drugi 32 lata, żona uczonego, 40-letnia kobieta, interesująca się przeważnie modami i życiem towarzyskiem, 6-letni syn uczonego, młoda dziewczyna, która jest narzeczoną tego, który na rozstrzygnąć pytanie, wreszcie najlepszy przyjaciel narzeczonego, młodzieniec wielce obiecujący. — Ostatnią ósmą osobą jest właśnie ten, do którego zostało skierowane pytanie.

Uratować można tylko trzy osoby.

Kogo więc należy ocalić i kogo skazać na śmierć?

Zwycięzcą tego swoistego konkursu był Artur Wiliams, którego odpowiedź na to arcytrudne pytanie całkowicie zadowoliła surowe gremjum sędziowskie. Ale zgodnie z prawidłami konkursu nie wolno ogłosić swej odpowiedzi. Do prasy amerykańskiej trafiły jednak odpowiedzi kilku uczestników konkursu.

Niektórzy z nich podali identyczne odpowiedzi, oświadczając, iż uratowaliby swą narzeczoną, swego przyjaciela i dziecko uczonego. Konieczność ocalenia dziecka udowodniali zapytywani w ten sposób, że dziecko uczonego mogłoby odziedziczyć zdolności swego ojca. Szczególnie trudną do rozwiązania była sprawa przewodników, których nie można było przecież skazać na śmierć, gdyż bez ich pomocy ocaleni nie mogliby odnaleźć drogi w pustyni. Powstawało pozatem pytanie, którego z nich ocalić: starego, czy młodego? Stary był doświadczony, a młody bardziej wytrzymały. Niektórzy z pośród egzaminowanych ocalali uczonego, przyczem argumenty „uczony miał coprawda 60 lat, ale mógł przynieść jeszcze wiele pożytku ludzkości. Dowodem jest Edison“.

Zainteresowanie, jakie wzbudziła ta rywalizacja odpowiedzi młodych chłopców na tak poważne pytanie, udzieliło się i... dorosłym. Pisma zwróciły się z identycznym zapytaniem do wielu wybitnych i znanych osobistości z życia amerykańskiego.

M. i. dyrektor wielkiego muzeum amerykańskiego, autor wielu naukowych dzieł, Sherwood, sądzi, że przedewszystkiem należałoby uratować jednego z przewodników, i właśnie młodego, gdyż bez niego zginęliby wszyscy w pustyni. Większość dorosłych opowiedziała się za uratowaniem uczonego, przyczem uczyniono zarzut Edisonowi, iż postawione przez niego pytanie młodym chłopcom było niewłaściwe. Sam jest bowiem stary uczony, stypendjum jest jego imienia - zapytywani musieli zapewne niejednokrotnie wypowiedzieć się na korzyść ocalenia starego uczonego, nie chcąc urazić samego Edisona.

Natomiast szczególnie charakterystyczne wydaje się w odpowiedziach wszystkich młodych chłopców to, że żadnemu z nich nie przyszło na myśl... ocalenie żony profesora. W tym surowym wyroku, wydanym na 40-letnią kobietę, interesującą się modami i życiem towarzyskiem mieści się charakterystyka stosunków współczesnej młodzieży do podobnych kobiet, a zanik „rycerskości“, która każe ratować przedewszystkiem kobiety, jest wielce symptomatyczny dla nastroju dzisiejszej młodzieży.

Może nietylko amerykańskiej?

X. Targi Wschodnie.

WYKŁADY TECHNICZNE.

Trzydniowy cykl wykładów technicznych urządzonych staraniem Targów Wschodnich na Politechnice lwowskiej rozpoczyna się w piątek dnia 12 września o godzinie 9-tej rano w sali wykładowej nr 4 w parterze na prawo.

W pierwszym dniu wykładów wygłoszą prelekcje profesorowie politechniki pp. inż. Witold Minkiewicz na temat problemu „taniego budownictwa w Polsce“ i dr. Stefan Bryła „o żelaznych konstrukcjach spawanych we współczesnem budownictwie“, oraz inż. arch. Jerzy Saski o „zagadnieniach urbanistycznych w budownictwie“.

POKAZ I TARG GOŁĘBI NA TARGACH WSCHODNICH.

Niezależnie od targu drobiu i królików, który odbywał się równocześnie z targami hodowlanemi i z dniem 8 bm. zamknięty został, urządziło Lwowskie Tow. Hodowców gołębi rasowych i pocztowych w osobnym skrzydle pawilonu centralnego na Targach Wschodnich wydatnie obesłany pokaz i targ gołębi rasowych i pocztowych przy współudziale wojskowej stacji gołębi pocztowych nr. 6.

Pokaz obejmuje najrozmaitsze gatunki i odmiany gołębi rasowych oraz wspaniałe okazy gołębi pocztowych.

W skład eksponatów wchodzi również bardzo obfity sprzęt gołębiarski. Targ gołębi trwać będzie do końca kampanji, t. j. do dnia 16 września. Przez cały czas trwania stacja wojskowa urządza codziennie z placu wystawowego wzloty gołębi pocztowych.

MILJONOWE TRANSAKCJE.

Z okazji odbywającego się w związku z wystawą jajczarską pierwszego europejskiego kongresu zagranicznych importerów jaj polskich we Lwowie, dokonała transakcji na około 51 wagonów jaj wartości jednego miljona złotych. Zebranie delegatów firm importowych z 9 krajów przyjęło zarazem za zasadę stworzyć przy Targach Wsch. stały dział jajczarski, mający obrazować doroczne postępy w dziedzinie techniki selekcji, manipulacji, opakowania, przechowywania i transportu jaj.

Do Targów Wschodnich - mały przyczynek

Otrzymujemy następującą notatkę:

Wiadomo powszechnie, że wyrób bloków rysunkowych i zeszytów szkolnych stanowi poważną gałąź przemysłu — zwłaszcza krajowego. Dlatego niepodobna zrozumieć, aby ten dział nie miał miejsca — na Targach. I musi je gdzieś posiadać. Chodzi o to: gdzie szukać tego oddziału? bo gdy o tem nikt nie wie w Zarządzie — ani w żadnym pawilonie, nie można się dziwić, że wystawca, chcący umieścić bardzo poważny eksponat z tego działu, obszedł wystawę — i zaniósł eksponat z powrotem!... To ponad wszelką miarę niezrozumiałe! Paradny był reprezentant T. N. S. W. (Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych), który wystawcy oświadczył, że Tow. eksponuje jedynie artykuły „własnej produkcji“. Niedoszły wystawca.

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Po barbarzyńskim wyroku w Tryjeście.

W sobotę, 6. b. m. graniczne góry na wschód od Tryjestu odpowiedziały echami na salwy karabinowe, miażdżące niemiłosiernie ciała młodych studentów jugosłowiańskich, straconych faszystowskim wyrokiem. W czasie pokojowym sąd doraźny kazał rozstrzelać młodzieńców, których jedyną „zbrodnią“ było, że nie chcieli uznać przemocy, wydzierającej im język ojczysty i poczucie przynależności do ziomków, oddzielonych słupami granicznymi.

Cztery wyroki śmierci i ciężkie kary więzienia od 5 do 30 lat wydał w tym procesie antyfaszystowskim trybunał, złożony wyłącznie z zaprzysiężonych przedstawicieli panującego systemu. Pośpiech i powierzchowność, z jaką prowadzono rozprawę — co stwierdzają pisma nietylko jugosłowiańskie ale i włoskie — urągały wszelkim pojęciom o bezstronnem i sprawiedliwem postępowaniu sądowem. W kilka godzin po wyroku wykonano egzekucję. Tak przeprowadzony proces nikogo nie może przekonać o winie w barbarzyński sposób skazanych; nic też dziwnego, że zbrodnicza ta igraszka z życiem i wolnością obywateli wywołała wśród wszystkich kulturalnych narodów wstyd i oburzenie.

Faszyzm włoski przemocą italjenizuje ludność, oderwaną po wojnie od swej ziemi ojczystej — Słoweńców, podobnie jak niszczy doszczętnie autonomję kulturalną Niemców w południowym Tyrolu.

Imperjalizm faszystowski nie ogranicza się do tego: jego wzrok sięga drapieżnie poza uzyskane granice — ku francuskiej Korsyce, Sabaudji i Tunisowi. Procesy w rodzaju ostatniego procesu tryjesteńskiego muszą tedy potęgować istniejące już przeciwieństwa i napięcie, co przejawia się w zbrojeniach na wyścigi. Kiedyż wreszcie ludy pozbędą się owych przewódców, którzy nie pytając o ich wolę, chcą je popędzić znowu na rzeź nową?

Straszna sytuacja w San Domingo.

LONDYN. Prezydent republiki San Domingo zażądał od cywilnej ludności, ażeby pomagała wojsku i straży ogniowej w pracach nad rozkopywaniem i usuwaniem gruzów.

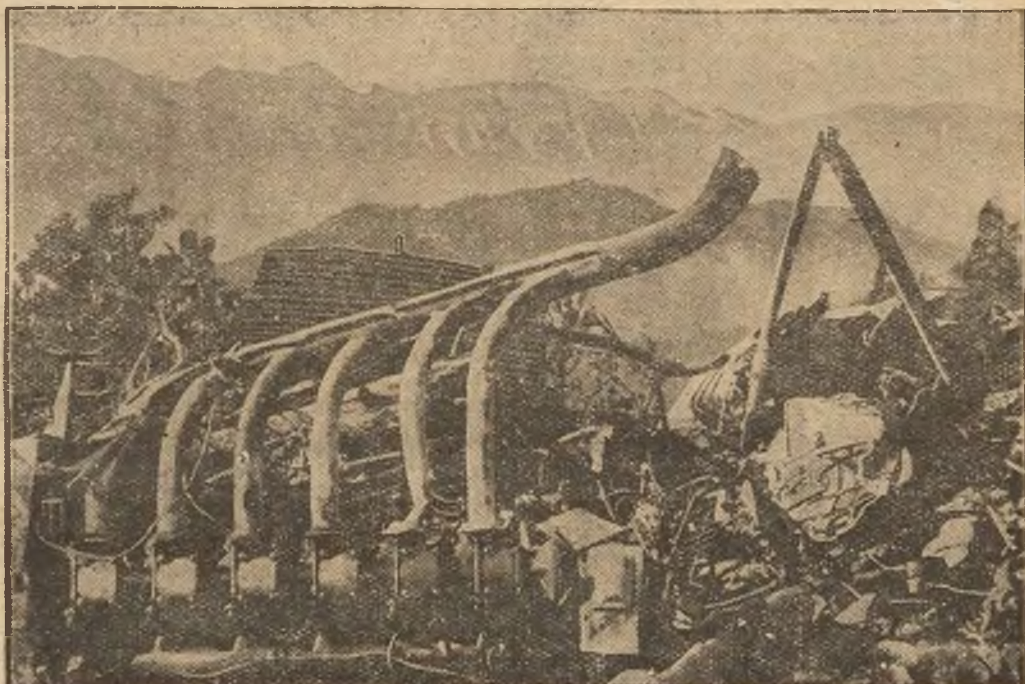
Położenie w mieście jest rozpaczliwe, ponieważ grasuje epidemja tyfusu i malarji. Tysiące rozkładających się ciał znajduje się jeszcze pod gruzami, zatruwając powietrze.

13 tys. osób zaszczepiono antytyfuidalne serum. 1.000 osób zapadło w szpitalach na zakaźne zapalenie ran. Rzeka Ozama wylała wskutek wielkich opadów, prace więc nad usuwaniem gruzów są bardzo utrudnione.

Z Ameryki są dostarczane na samolotach wojskowych i morskich środki lecznicze.

—o—

Katastrofa aeroplanu w górach.



Szczątki austrjackiego aeroplanu A. 3., który podczas lotu z Insbrucku do Zurychu w górach bawarskich uderzył o skałę, niewidzialną z powodu wielkiej mgły i eksplodując runął. Zginął prowadzący go lotnik, Stojsavljewic.

Przymusowa prenumerata.

Według doniesień radomskiego „Słowa“ kielecka Izba Skarbowa rozesłała do wszystkich sobie podległych urzędów skarbowych okólnik z wezwaniem o zapisywanie się na listę osób, życzących nabyć 8 tomowe wydawnictwo zbiorowe dzieł marszałka Piłsudskiego p. t. „Pisma mowy i rozkazy Józefa Piłsudskiego“.

W okólniku powiedziano, iż publikacja dzieł marszałka Piłsudskiego stała się palącą koniecznością i odegra zasadniczą rolę nietylko w pracach nad historją Odrodzenia Państwa Polskiego, lecz również w dziedzinie wychowania państwowego naszego narodu“. Listy prenumeratorów będą opublikowane i podobno przedstawione p. marszałkowi w osobnej książce.

Okazuje się, że ta ostatnia zachęta, wyglądająca nieco na groźbę dla tych, którzy nie umieszczą swego nazwiska na liście prenumeratorów, nie wiele poskutkowała. Urzędnicy skarbowi zgoła nie kwapią się z opłaceniem nowego haraczu w wysokości aż 95 złotych na „palącą konieczność“. Przeciwnie, twierdzą, że już dość było „dobrowolnych“ zbiórek na różne fundusze dyspozycyjne imieninowe itp.

—o—

Czytaj „GAZETKĘ ŚCIENNĄ“ Czerwonych Harcerzy w lokalu O.K.R. P.P.S. ul. Rutowskiego 23.

Gdy dziewczyna daje się upijać...

W Warszawie mieszkała biedna rodzina Hermanów, posiadających jedną córkę 18-letnią Wandę.

Na jednej z zabaw w karnawale roku biegłego Wanda poznała Leona Walerjana, który przedstawił się jej jako urzędnik jednego z banków łódzkich.

Wanda od tego dnia stale spotykała się z nim. Upłynęło kilka miesięcy i między młodymi było coś więcej niż narzeczeństwo. W wyniku tego Hermanówna pewnego dnia uciekła z domu rodzicielskiego i z „narzeczonym“ przyjechała do Łodzi. Już w Warszawie w umyśle Walerjana zrodziła się myśl

eksploatowania piękności narzeczonej

i w tym właśnie celu pod pozorem zaślubienia w Łodzi, przywiózł ją do swego rodzinnego miasta, gdzie zamieszkał u jednego z swych kolegów.

Po upływie dwóch tygodni, Walerjan oświadczył narzeczonej, iż zaprosił na ucztę kolegów.

Pod wpływem alkoholu, Hermanówna straciła przytomność i wówczas po uprzedniem porozumieniu się z Walerjanem obydwaj koledzy

zniewolili ją.

Gdy pierwszy krok na śliskiej drodze życia Wandy, mimo jej woli został postawiony, wyrodny narzeczony

katowaniem zmuszał ją do zawodowego uprawiania nierządu,

i oddawania sobie pieniędzy zarobionych.

Onegdaj posiniaczona i pokrwawiona dziewczyna przybyła do wydziału śledczego i opowiedziała swe przejścia. Po stwierdzeniu prawdziwości jej zeznań, z polecenia sędziego śledczego Leon Walerjan został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Wspomnienia przeklętej wojny.

W Londynie zdarzył się w jednym z kinoteatrów wstrząsający wypadek. Film wyświetlał autentyczne zdjęcia z bitwy nad Sommą, najstraszliwszej, jaką zna historja. Bitwa ta, w której wzięło udział 50 dywizyj wojska, 3.000 armat, 6.000 karabinów maszynowych i wiele eskadr lotniczych, trwała około 3 miesięcy i pochłonęła według urzędowych statystyk 1 miljon 250 tysięcy ofiar w zabitych.

W czasie demonstrowania ataku na bagnety, gdy piechota angielska, prażona morderczym ogniem niemieckiej artylerji, przedziera się przez zapory drutu kolczastego, wśród przepełnionej publiczności sali rozległ się nagle rozpaczliwy krzyk kobiecy: — syn mój!... Powstało zamieszanie. Przerwano demonstracje filmu, zapalono światła. Oczom zebranych tłumów przedstawił się niezwykły widok. Na podłodze leżała bez ruchu jakaś staruszka. Ze wszystkich stron rzucono się na ratunek. Kilku lekarzom, którzy znajdowali się w kinie, po długich zabiegach udało się ocucić ją z omdlenia.

Staruszka nazywa się Eleonora Parcker, ma lat 62, mieszka stale w Londynie i jest wdową po emerytowanym urzędniku państwowym. Miała jedynego syna, który po wybuchu wojny światowej zaciągnął się jako ochotnik do wojsk angielskich i zaraz w pierwszych transportach odjechał do Francji. Początkowo pani Parcker otrzymywała pomyślne wiadomości od swego syna.

— Aż nagle w końcu 1916 roku — opowiada staruszka — otrzymałam z ministerjum wojny zawiadomienie o śmierci mego syna w bitwie nad Sommą.

— Dziś stała się rzecz straszna, gdy zaczęto demonstrować atak na bagnety przez długie zapory drutów kolczastych, dech zaparł mi w piersi. Nagle zobaczyłam go, tak to był on!... leżał bez życia na drutach kolczastych. Widok ten był nad moje siły. Sciemniało mi w oczach, straciłam przytomność.

Opowiadanie staruszki wywarło olbrzymie wrażenie na obecnych, zaś następnego dnia cały Londyn czytał dokładne opisy tego niezwykłego wypadku.

Chicago uratowane.

W jaki sposób nastąpiła sanacja gospodarcza miasta.

Przed kilku miesiącami Chicago niemal nie ogłosiło bankructwa. Nie było w kasach pieniędzy na wypłatę pensji dla policji i urzędników, groziło zamknięcie szkół, ponieważ nie było węgla. Po kilku miesiącach sytuacja uległa radykalnej zmianie na lepsze i tak się poprawiła, że obecnie w kasach miasta znajduje się poważna nadwyżka dochodów nad wydatkami.

Przyczyną deficytu miasta była kiepska gospodarka. Miasto wydawało dużo pieniędzy, nie oglądając się wcale na dochody. Jak długo banki udzielały kerdytu, wszystko szło starym porządkiem. Dopiero, gdy banki odmówiły kredytu, a także i rząd zachował się zupełnie biernie, sytuacja stała się nader groźna. Wówczas zaapelowano do inicjatywy prywatnej. Zebrano naprzód wśród 50 miljonerów 50 miljonów dolarów na opędzenie najkonieczniejszych wydatków, ale pieniędzy tych

nie wydano dotychczasowej administracji miasta,

lecz powierzono je komitetowi kontroli. Tą samą drogą zebrano jeszcze wśród ludności 300 miljonów dolarów i powierzono je również komitetowi kontroli, który zajął się sanacją gospodarki miejskiej, t. j. przedewszystkiem ściąganiem podatków. Sytuacja w krótkim czasie tak się poprawiła, że spłacono zaciągnięte długi, a w kasach miasta jest teraz dość pieniędzy.

Chicago uchwaliło też przystąpić do prac przygotowawczych nad urządzeniem wielkiej wystawy światowej, która się ma odbyć w roku 1933, a która z powodu braku funduszów miała być odłożona.

—o—

Morderstwa na prowincji.

TARNOPOL.

W czasie wesela u Michała Dorosza w Orzechowcu został zabity na podwórzu Stefan Łypka, lat 21, Łypkę zastrzelił z rewolweru Kazimierz Jakubów, lat 21, za to, że Łypka nie pozwolił mu jako nieproszonemu gościowi tańczyć i nie dał mu żądanej wódki. Sprawcę morderstwa przytrzymano.

Kusy Paweł, lat 33, z Jabłonówki pow. Kamionka Strumiłowa, został zastrzelony na podwórzu swego domu z karabinu, prawdopodobnie przez złodziei.

Silnie podejrzany o dokonanie tego morderstwa jest Berbeka Wasyl, który zbiegł.

Radjo na usługach społeczeństwa.

W swoim czasie wpłynęła do dyrekcji „Polskiego Radja“ prośba zarządu sejmikowego sierocińca w Opactwie, o nadanie przez mikrofon komunikatu o zaginionej 8-letniej wychowanicy sierocińca — Helence Klimowicz.

Jak się później okazało, dziewczynka została porwana przez wędrownego cyrkowca, który od kilku dni czatował w Opactwie, gdzie mieści się sierociniec, na sposobność porwania ładniutkiej i zgrabnej Helenki.

Dziewczynka dała się zwabić łakociami i obietnicami cyrkowca i opuściła sierociniec, pod opieką akrobaty niejakiego Kulwisa.

Dyrekcja „Polskiego Radja“ poleciła kilka razy dziennie nadawać komunikaty z opisem zaginionej i z dokładnym opisem wędrownego akrobaty.

Już na trzeci dzień, dzięki tym komunikatom, Helenka Klimowicz została odnaleziona i odwieziona do sierocińca, a zbrodniarza aresztowano.

Pireus, port w Atenach,



gdzie nastąpiła eksplozja parowca, transportującego benzynę. Płonące masy benzyny rozlały się po powierzchni morza, przyczem ogień ogarnął 18 innych parowców z benzyną i kilka żaglowców, znajdujących się w porcie. Zginęło 12 marynarzy, wielu innych doznało ciężkich obrażeń.

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

Manifestacja w Borysławiu 14 września br.

ROBOTNICY I CHŁOPI POW. DROHODYCKIEGO!

Wzywamy Was na wspólną manifestację dnia 14-go września br. do Borysławia, zwołaną przez Stronnictwa Lewicy i Środka w nawiązaniu do Krakowskiego Kongresu

OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU

pod hasłem:

Usunięcia Dyktatury, Czystych Wyborów do Nowego Sejmu, Walki z Kryzysem Gospodarczym, Nienaruszalności Granic Rzpltej Polskiej.

Robotnicy i Chłopi i Pracownicy!

W dniu 14-go września wsópIne manifestacje stronnictw lewicy i środka rozpoczną kampanję wyborczą. Za lepsze Jutro i Za Wolność i Za Demokrację i Za Prawo:

MANIFESTACJA W BORYSŁAWIU

oodbędzie się w niedzielę, dnia 14-go września br. o godz. 11-ej przed południem na tłoce obok „Sokoła“.

Przemawiać będą reprezentanci stronnictw lewicy i środka „Centrolewu“.

Organizacje robotników — Borysława, Drohobycza i Schodnicy zbiorą się przed Domem Robotniczym w Borysławiu, skąd pochodem z orkiestrą udadzą się na tłokę obok „Sokoła“.

Wszyscy na manifestację!

Borysław, wrzesień 1930 r.

Pol. Part. Socjal.
Klasowe Zw. Zawod.
Stronnictwo Chłopskie
Polskie Stron. Lud. „Piast“.
Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie“.

Groźba strejku w kopalni wosku w Borysławiu.

Dyrekcja kopalni wosku wypowiedziała robotnikom umowę zbiorową, żądając obniżki płac o 10 proc. i zniesienia umowy zbiorowej, wzorowanej na umowie robotników naftowych, oraz wyłączenia z każdej umowy zbiorowej robotników zatrudnionych na powierzchni.

Dyrekcja swoje żądanie motywuje tem, że przedsiębiorstwo finansowo jest załamane.

W tej sprawie odbyły się zgromadzenia robotników, a następnie dnia 27 sierpnia i 8 września b. r. pertraktacje z dyrekcją, na których żądania pracodawców — robotnicy całkiem odrzucili.

Akcją powyższą kieruje z ramienia Centralnego Związku Górników w Polsce, sekretarz Haluch.

Na pertraktacjach dnia 8 września dyrekcja zmieniła swe żądania, ograniczające się tylko do wypowiedzenia pracy wszystkim robotnikom z tem, że dnia 31-go października wszyscy robotnicy przestają pracować, gdyż jest zamiar zastanowienia ruchu w całości przez przedsiębiorstwo. Rada Nadzorcza tego przedsiębiorstwa doszła do przekonania, że na wypadek obniżenia zarobków robotników, nie ratuje sytuacji finansowej tego przemysłu i do czasu unormowania stosunków gospodarczych w szczególności polskich niema nadziei na normalne prowadzenie ruchu kopalni.

Na ostatnią propozycję dyrekcji oświadczył sekretarz Haluch w imieniu delegatów, że wypowiedzenia robotnicy nie przyjmują do wiadomości i domagają się:

Na wypadek likwidacji kopaln: wypłacenia wszystkim robotnikom zgóry 4-ro, 6-cio i 8 mio tygodniowego wypowiedzenia zgodnie z przepisami odnośnej umowy, motywując to tem, że robotnicy, którzy tam pracują od 5—40 lat zasłużyli sobie na to, by otrzymać odprawę i bez odrabiania.

Żądanie dyrekcji, by robotnicy odrabiali wypowiedzenie, jest najbardziej nietaktycznem posunięciem, bowiem każdy sobie musi zdać sprawę z tego, że przy tak gremjalnem wypowiedzeniu pracy — robotnicy pracować nie będą, a to może tylko doprowadzić do zniszczenia przemysłu.

Obniżanie warunków płacy i tak niewystarczających na najprymitywniejsze potrzeby życiowe — prowadzi tylko przemysł do upadku.

Kopalnia ta, najprymitywniej urządzona w świecie, wymaga wydatnych inwestycyj i nowych urządzeń, co umożliwi rozwój produkcji. W każdem praworządnem państwie Urząd Górniczy zmusiłby takie przedsiębiorstwo do wprowadzenia nowych urządzeń.

Walkę z robotnikami rozpoczyna znowu pan dyr. Fiebert. Do pomocy mu nasłano p. Graffa z Wiednia.

Z powodu braku ostatecznych pełnomocnictw tut. dyrekcji, oświadczenie i wniosek delegacji odesłano do Rady Nadzorczej we Wiedniu. — Odpowiedzi należy się spodziewać w sobotę dn. 13 września 1930 r., oczywista odmownej.

Robotnicy wtedy wyciągną z tego konsekwencje.

Poświęcenie kurników

B. B. S.owskich.

W sobotę dnia 6 września odbyło się wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę kurników-Spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego. Spółdzielnia ta rozpoczęła budowę trzech bliźniaczych domków tak małych i bez wszelkich wymogów higjeny, że nadają się raczej dla kur, niż dla ludzi. Jeden taki domek kosztować ma ponad 18 tys. złotych.

W obchodzie brało udział od 300—350 osób wraz z Drohobyczem, w tem było około 50 proc żydów — różnych handlarzy, jako gapiów, mających czas z powodu ich święta w sobotę.

Pierwszy przemawiał i wmurował cegłę dyr. Wojciechowski, a po nim poprawił wmurowanie zawodowy „murarz“ ich tow. Denasiewicz.

Dyr. Wojciechowski powiedział: „Ja moim towarzyszom dam domy, o ile w przyszłym roku nie zajdą przeszkody, związane z nieporozumieniami w łonie frakcji“.

Zapowiedziani szumnie Moraczewski i Praussowa nie przybyli, widocznie nie mieli odwagi ukazać się robotnikom.

W ich zastępstwie przemawiali Downarowicz i Burda.

Panowie ci naszpikowali przemówienia swe oszczerstwami na C. K. W. P. P. S., przyczem p. Burda nie omieszkał wygłosić bredni, że gazeta „Robotnik“ jest finansowana przez Korfantego.

„Uroczystość“ odbyła się pod ochroną policji.

—o—

Radosna twórczość sanacji moralnej.

Sanatorzy gmin Borysławia i Tustanowic — Leniecki i Machnicki, łamią prawa i jako właściciele kopalń, przechodzą do porządku dziennego nad umową zbiorową, przepisami górniczo-policyjnymi i ustawami państwowemi.

Firma „Bloch“ i kop. „Elda“, oraz inne przedsiębiorstwa naftowe nie wypłacają robotnikom od 3-ch do 5-ciu miesięcy zarobków.

Codziennie i coraz więcej powstają bankructwa i likwidacja przedsiębiorstw wskutek „radosnej twórczości“ — „sanacji“ moralnej.

—o—

DROHOBYCZ.

Manifestacja w obronie granic.

W niedzielę w południe odbył się w sali Sokoła wiec ogólny, zwołany przez szereg towarzystw świeckich i kościelnych, celem zaprotestowania przeciw głośno wyrażanym przez nacjonalistów niemieckich, postulatom rewizji granic z Polską.

Przy wypełnionej sali przemawiał b. p. Wojciechowski, ale tak niefortunnie, że zamiast przeciw Niemcom — skierował swą gadaninę przeciw Ukraińcom. Na sali dały się wreszcie słyszeć okrzyki: dość tego — kończyć!, a i z prezydjum także zwrócono uwagę niefortunnemu mówcy, który niedawno temu w tej samej sali, obiecywał mniejszościom, specjalnie Ukraińcom, raj w Polsce. a dziś chce ich ze wszystkich posad państwowych wypędzać, choć przecież nie wszyscy Ukraińcy do U. O. W. należą.

Następny mowca dr. Piechowicz (N. D.), prezes mieszczańskiej „Gwiazdy“, który z pewnością bardzo źle czuł się obok p. Wojciechowskiego, swojem przemówieniem trochę naprawił sytuację i przykre wrażenie zatarł częściowo.

Ale koroną imprezy było przemówienie z balkonu ratuszowego w rynku Pawełka Denasiewicza, który „w imieniu wszystkich robotników Podkarpacia“ przyrzekł „piersią bronić“ granic ojczyzny!

Że też ludzie poważni, organizując poważną i będącą na czasie imprezę, dopuścili do skompromitowania jej, przez głupie występy!

Kronika.

Przed kilku dniami napadnięto i w skrytobójczy sposób zamordowano Mik. Lepaka, lat 50, ze Śniatynki. Dochodzenia wykazały, że mordercami byli Wł. Kwiatkowski, Mich. Lepak i Seń Jemeć. Wszystkich aresztowano.

Zamordowany został Ludwik Osiel z Borysławia przez swego szwagra J. Turka l. 19, który po dokonaniu czynu zgłosił się w P. P. w Drohobyczu. Powodem — niesnaski rodzinne.

Ilko Kowalski wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, spowodował wystrzał a kula ugodziła stojącego obok Jana Sołtyszczaka. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

Onegdaj w nocy wybuchł pożar w budynkach Mykiety Pronia w Krupiwniku St. Spłonęły zabudowania gospodarcze, plony i inwentarz.

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Sprawa „czystości wyborów“ na Radzie miejskiej.

Na początku posiedzenia dr. Nowak-Przygodzki przedstawił wniosek Komisji matki w sprawie wyboru 4 członków i zastępców do Komisji wyborczej okręgowej dla m. Lwowa oraz dwóch członków i dwóch zastępców do okręgowej komisji wyborczej dla powiatu lwowskiego. Do komisji dla m. Lwowa mówca zgłosił kandydatury pp. Huberta (sanacja), dra Próchnickiego (N. D.), Soupera (Ch. D.) i Wassera (sanacja), na zastępców pp. Zawojskiego, Towarnickiego, tow. Majewskiego i Howykowycza. Do komisji dla pow. lwowskiego pp. Krykiewicza (sanacja), Szusta (sanacja), na zastępców Poratyńskiego (Zjedn.) Chrystowskiego (PPS)

Przeciw kandydaturze p. Wassera zaprotestował red. Hescheles, podnosząc, że wśród kandydatów niema żadnego reprezentanta obozu narod. żydowskiego, pooczem zaproponował, by na miejsce dra Wassera wybrać dra Rothfelda. W tej samej sprawie przemawiał dr. Rosenkranz, bronił też swej kandydatury jak mógł, dr. Waseer, zapewniając, że owszem, on właśnie reprezentuje wszystkich żydów.

Tow. Szczyrek w stanowczych i mocnych słowach zaprotestował przeciw takiemu składowi listy, która daje supremację członkom obozu sanacyjnego. Nie daje to gwarancji czystości i bezstronności wyborów. Mówca podnosi, że wybory powinny być wyrazem prawdziwej woli narodu, lecz z tego, co już obecnie widać, można wnosić, że akta wyborcze mogą być sfałszowane. Mówca w dosadnych słowach piętnuje fakt aresztowania ludzi, wśród których są tacy, co stali na czele rządu w r. 1920, kiedy to Polska znajdowała się w największem niebezpieczeństwie — i podnosi protest przeciw tego rodzaju metodom. Nakoniec mówca proponuje zmianę kandydatur w ten sposób, aby w miejsce p. Szusta wybrać tow. Chrystowskiego a jako zastępcę wybrać p. Szusta na miejsce tow. Chrystowskiego.

Bronił sanacji Stroński.

Dr. Próchnicki poparł wniosek tow. Szczyrka w imię bezstronności wyborów.

Na wniosek dra Wereszczyńskiego uchwalono odroczyć wybory do obwodowej komisji wyborczej do specjalnego posiedzenia Rady poczem przystąpiono do wyboru dwóch pierwszych komisyj. Wybory odbyły się kartkami. Ten skład rady mógł wybrać tylko takich kandydatów, jaką jest mianowana większość. Wnioski opozycyjne upadły.

Nakoniec uchwalono wyodrębnić ośrodek zdrowia z Zarządu gminy i stworzyć odrębną jednostkę administracyjną z prezydentem miasta na czele.

Morderca teścia skazany na śmierć.

(y) Wczoraj przedpołudniem, po zamknięciu postępowania dowodowego w sprawie Wasyla Nieboraczka z Siedlisk, koło Rawy Ruskiej, oskarżonego o zamordowanie strzałem przez okno teścia swego Stefana Hryciowa, przysięgli zatwierdzili 9-ma głosami pierwsze pytanie w kierunku zbrodni morderstwa.

Na tej podstawie trybunał pod przewodnictwem r. Tertila skazał Nieboraczka na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok śmierci wywołał silne wrażenie wśród krewnych i przyjaciół skazanego.

Obrońca dr. Macieliński wraz z dr. Weissem wnieśli kasację od wyroku.

Demonstracje komunistyczne w Berlinie.

BERLIN, 11. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem w czasie demonstracji komunistycznej doszło do burzliwego zajścia przed pałacem prezydenta Rzeszy przy Wilhelmstrasse. Demonstranci komunistyczni przechodząc obok pałacu zaatakowali czynnie policjanta stojącego przed bramą, który w obronie własnej wystrzelił w powietrze. Doszło do starcia między policjantem i przybyłymi na pomoc posterunkowymi a komunistami wznoszącymi obelżywe okrzyki przeciwko prezydentowi Rzeszy, przyczem kilka osób zostało aresztowanych. Policja rozproszyła demonstrantów.

UJĘCIE SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ.

WILNO, 11. 9. (PAT). Władze bezpieczeństwa publicznego przy udziale K. O. P. ujawniły na pograniczu sowieckiem szeroko rozgałęzioną szajkę szpiegowską. W ręce policji wpadł bogaty materjał kompromitujący i stwierdzający definitywnie, iż emisarjusze sowieccy działali w porozumieniu z władzami sowieckiemi. Aresztowano 7 osób. Wywiadem kierował jeden z wyższych urzędników biura policyjnego, który urzędował na stacji Niegorełoje.

Hydroplan w walce ze statkiem przemytniczym.

LIBAWA, 11 września. (PAT.) Zaszedł tu ciekawy wypadek skutecznej walki hydroplanu ze statkiem przemytniczym. Wczoraj w godzinach rannych komendant straży granicznej w rejonie Libawa otrzymał wiadomość, że statek z przemytem alkoholu znajduje się na wodach terytrjalnych Łotwy. Wobec tego, że straż graniczna nie posiada szybkich statków zawiadomiono władze wojskowe, które wysłały jeden hydroplan. Hydroplan wkrótce zauważył podejrzany statek i dał sygnał do zatrzymania się. Statek nie usłuchał i rozpoczął ucieczkę. Lotnicy po rzuceniu dwuch bomb zaczęli ostrzeliwać statek ogniem karabinów maszynowych i zmusili go do poddania się. Na statku znaleziono 10.000 litrów spirytusu. Statek pochodzi z Gdańska.

—o—

Z dramatów życiowych.

60-letni pomocnik introligatorski E. G. staje przed sędzią, oskarżony o oszustwo, popełnione przez to, że zjadłszy w restauracji kolację i wypiwszy dwie szklanki piwa, chciał wyjść bez zapłacenia. Gdy go przytrzymano, nie znaleziono przy nim ani grosza.

Sędzia: Czy pan był już karany?

Osk.: Byłem już dostatecznie ukarany: umieszczono mnie w domu obłąkanych.

Sędzia: Kary dotyczyły przeważnie przestępstwa, za które pan dzisiaj staje przed sądem.

Osk.: Tak, to moje nieszczęście. Czekam, kiedy mnie znowu zamkną w domu warjatów.

Sędzia: Dlaczego?

Osk.: Ponieważ... ponieważ nie nadaję się do tego świata, ponieważ nie należę już do ludzi.

Sędzia: Czy pan nie może pracować?

Osk.: Nie mogę. Jeszcze przed pięciu laty byłem trzeźwym i porządnym człowiekiem. Przez 25 lat pracowałem przy dzienniku w drukarni, potem wydalono mnie, ponieważ zacząłem pić.

Sędzia: Dlaczego?

Osk. (drżącym głosem): Przed pięciu laty umarła moja żona. (Płacząc): Tak ją kochałem, tak kochałem! Poraz pierwszy upiłem się po jej pogrzebie. Od tego czasu ciągnie się to... nie mogę się powstrzymać. Wiem, że to źle. Nie dzieje mi się krzywda, zasługują na karę ale (szlochając) co mam robić? Na Boga, co mam robić? Moja żona, moja żona...

Nastała chwila pauzy, ponieważ sędzia potrzebował czasu, aby opanować swe wzruszenie. I nikt w sali nie mógł oprzeć się wstrząsającemu wrażeniu tej sceny.

Wyrok brzmiał na 14 dni aresztu.

Przygotowania do ogólnej konferencji indyjskiej.

LONDYN, 11 9. (PAT.). Wczoraj wieczorem ogłoszona została lista delegatów hinduskich na ogólną konferencję indyjską, zwaną konferencją „okrągłego stołu“, która zebrać się ma w Londynie pod koniec jesieni. Narodowy kongres panindyjski oraz większe stronnictwa polityczne Indji odmówiły wysłania delegatów na konferencję, jednakże lista delegatów wskazuje, iż na konferencji reprezentowane będą liczne indyjskie stronnictwa polityczne wszystkich prowincji i ras, jak również organizacje rolnicze i handlowe. Między innymi na konferencję przybędą też przedstawicielki kobiet indyjskich.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 8 „Manewry jesienne" operetka.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Piątek, o godz. 8 „Zwycięstwo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 8 „Papa-kawaler".

W TEATRZE ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22) jeszcze tylko przez kilka dni „Zwycięstwo" Conrada w ujęciu scenicznem L. Schillera. Sztuka ta zejdzie z repertuaru, aby ustąpić miejsca tak popularnej wszędzie przeróbce powieści Haszka „Dzielny wojak Szwejk". Tym razem rzecz tę ujrzymy w inscenizacji Leona Schillera. Główną rolę Szwejka grać będzie Michał Znicz. Tło dekoracyjne przygotowuje Stanisław Jarocki.

W TEATRZE MAŁYM w próbach komedja J. Erfina „Pierwsza pani Selby" z p. Żbikowską w tytułowej roli w reżyserji p. Strachockiego.

RYNEK ŚWIATOWY OBNIŻYŁ CENY NA SUROWCE. Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też firma A. Wittels Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7 naprzeciw katedry, — bardzo korzystne zakupy wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, wprost we fabrykach bielskich, a temsamem obniżyła też znacznie ceny na wyroby sukienne, otrzymane w ostatnim czasie do sezonu jesienno-zimowego.

Firma Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7, prowadzi jak dotychczas wspólnie z ukwalifikowaną fachowo siłą krawiecką salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane miastowe i sportowe, raglany i palta męskie do miary, przyjmując pełną gwarancję za solidne i punktualne wykonanie.

Dla reklamy dostarcza powyższa firma przez cały miesiąc wrzesień ubrania męskie w cenie zł. 150 i raglany jesienne z pierwszorzędnych materjałów po zł. 160.

ESKAPADA WYGODNEJ MAŁŻONKI. Józef Malczyk, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 11 a, doniósł policji, że żona jego Albina zbiegła z domu w niewiadomym kierunku. Niewiasta ta lubi wygodę, wybierając się więc na tę eskapadę, zabrała ze sobą pierzynę, 2 poduszki, oraz na „drobne" wydatki kwotę 1.000 złotych. Wobec tego niewiadomo, czy donoszącemu żal bardziej pieniędzy, czy też niewiernej połowicy.

PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. W bramie realności przy ul. Ujejskiego l. 6 jakaś kobieta podrzuciła wczoraj wieczór niemowlę płci męskiej, liczące około 4 miesięcy życia. Dziecko oddano do Zakładu sierót.

AMATORKA KWIATÓW W OPRESJI. Wczoraj w nocy przytrzymano na pl. Halickim prostytutkę Irenę Ładuszyńską podczas kradzieży kwiatów z plantacji miejskiej. Szkoda wyrządzona wynosi 120 zł. Amatorkę kwiatów osadzono w areszcie.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u pewnego blatnika zakwestjonowali wywiadowcy płaszcz damski pluszowy czarny, z kołnierzem i mankietami futrzanemi, pochodzący z kradzieży.

Pozatem zdeponowano w policji koc wełniany, znaleziony w wagonie na dworcu głównym.

Andrzej Śliwka zdeponował znaleziony portfel, zawierający kilkadziesiąt rubli sowieckich oraz legitymację na nazwisko Antoniego Watrachowskiego.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ SABOTAŻYSTÓW. Wedle obliczeń władz w bieżącym roku dotychczas sabotażyści UOW podpalili 62 domów, 67 stodół, 78 innych budynków, 112 stert zboża i siana. — Ogólna szkoda wynosi 6,713.000 zł. Za naprawę uszkodzonych przewodów telefonicznych i telegraficznych wydano około 16.000 zł.

SKŁAD MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH W STOLIKU. W czasie porządkowania laboratorjów na Politechnice znaleziono w stoliku, należącym do b. studenta M. Wereteny spłonki używane w maszynach piekielnych. Weretena został aresztowany na wiosnę b. r. w związku z wykryciem składu materjałów wybuchowych w introligatorni Tow. im. Szewczenki, oraz w Stow. „Zorja" przy ul. Ormiańskiej i przebywa obecnie w więzieniu.

POTRĄCONA W CZASIE KARAMBOLU AUT. W ul. Na Bajkach szofer Michał Bojarski, jadący autem nr. 7101, oraz Jan Biłyj (auto nr. 8158), spowodowali zderzenie samochodów w chwili wymijania się. Idąca w tym momencie chodnikiem Marja Żurawiecka, zam. przy ul. Murarskiej 49, została potrącona autem Bojarskiego, doznając ciężkich kontuzji. Sprawcy wypadku będą pociągnięci do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

PRZYTRZYMANIE NOŻOWCA. Ozjasz Landesberg, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za przebicie nożem Józefa Bajwaka, zam. przy ul. Żółkiewskiej.

ZA WŁÓCZĘGOSTWO aresztowano wczoraj: Jakóba Aszkenazego, Michała Copora, Stanisława Morawskiego oraz Wawrzyńca Sidora.

20-letni Władysław Perski, zam. w Podborcach, został aresztowany za uchylanie się od dozoru policyjnego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez okienko dostał się jakiś osobnik na strych realności przy ul. Zamkowej 1. 2 a, skąd skradł bieliznę, wartości 600 zł. na szkodę Arona Kirchnera.

Niewykryty na razie osobnik dostał się do mieszkania Mozesa Erdbauma, przy ul. Alembeków l. 5. Łupem rzezimieszka padła garderoba męska i bielizna, łącznej wartości 2.500 zł.

Wilhelm Świtalski, zam. przy ul. Pijarów 66, doniósł policji, że do jego mieszkania włamał się jakiś osobnik, który skradł różne materjały bławatne i sukienne oraz garderobę, wartości 1.120 zł.

ROZTARGNIENI. Józefa de Breilen zgubiła kartę zastawniczą, Mojżesz Blaustein zgubił legitymację, zaś Juljan Jaciuk dokumenty osobiste, oraz kwotę 40 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Stanisława Chowaniec została aresztowaną za kradzież gotówki 100 zł. na szkodę swej służbodawczyni Alfredy Michaliny. — Los jej podzieliła Marja Lenard, która okradła Karolinę Metzową.

Mikołaj Marczyszyn skradł 2 m. szyny oraz mufę żelazną na szkodę firmy Braci Mund. Przytrzymano go wraz z łupem i odstawiono do aresztu.

Kronika krwawych wypadków.

Z CÓRKĄ W ŚMIERĆ.

We wsi Barbaczew, gm. Łabunie, pow. Zamojskiego, Anna Byczek wraz ze swą 4-letnią córką Stanisławą skoczyła do studni i utonęła. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne, przytem Byczek była ociemniałą.

PORWANY PRZEZ PAS TRANSMISYJNY.

Bolesław Skwarek, lat 15, syn współwłaściciela młyna motorowego we wsi Gołoczy, pow. łukowskiego, zakładając pas w celu uruchomienia maszynki do obrabiania kaszy, porwany został przez główną transmisję i doznał ciężkich obrażeń ciała. Skwarka w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Warszawie.

9-LETNI ZABÓJCA.

We wsi Cieleśnica, pow. Konstantynowskiego, w czasie nieobecności kierownika szkoły powszechnej Pykacza Pawła w jego mieszkaniu zraniony został wystrzałem w głowę 8-letni chłopiec Piotr Ignatowicz przez 9-letniego Albina Maciejuka. Kula przeszyła głowę. Postrzelonego Ignatowicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

MORDERCZYNIE OJCA I MĘŻA.

W Petryłowie, pow. Tłumacz, zamordowała Kiersta Anna swego męża Kierstę Dmytra przez zadanie mu 19 ran kamieniem w głowę, a pomocną jej była w tem morderstwie jej córka Anyżewska Jewdocha. Przyczyną morderstwa były nieporozumienia na tle majątkowem. Sprawczynie aresztowano.

Ze spraw miejskich.

Na posiedzeniu Komisji targowo-rzeźnianej i aprowizacyjnej dokonano wyboru przewodniczącego Komisji. Godność tę oddano r. K. Maksymowiczowi.

Z porządku dziennego omówiono obszernie sprawę stanowisk, a w szczególności kiosków ulicznych. Po dłuższej dyskusji uchwalono obsadzać jedynie kioski opróżnione i oddawać je osobom zasługującym na uwzględnienie. W końcu uchwalono dokonać rewizji kiosków znajdujących się na gruntach prywatnych, a to tak pod względem uprawnień ich właścicieli, jakoteż budowlanym.

Program radjowy.

PIĄTEK, 12 września 1930.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofon.
13.30—17.35 Przerwa.
17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Świat a odkrycie naukowe", wygł. Inż. dr. J. Skulski.
18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczęgłowa.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.20 Transmisja z Warszawy: „Kwadrans buchaltera" — wygł. prezes Związku Zawodowego Buchalterów, Rzeczoznawców i Bilansistów — p. Antoni Szyller.
19.35 „Skrzynka pocztowa" — omówi p. inż. Józef Mińsk.
19.58 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy: Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warszawskiej — Grzegorz Fitelberg (Dyrekcja) i prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.).
22.00 Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Praca w Ameryce" — wygłosi p. Janusz Makarczyk.
22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

SOBOTA, 13 września.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon. i płyty z firmy Kamm i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.
13.30—17.35 Przerwa.
17.35 Transm. z Krakowa: Odczyt p. t.: „Wieś krakowska w dzisiejszem malarstwie", wygł. p. A. Waśkowski.
18.00 Transm. z Warszawy: Program dla dzieci.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20 Transm. z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J.
19.45 Transm. z Warszawy: Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. — Zegar z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy: Muzyka lekka.
22.00 Transm. z Warszawy: Feljeton p. t. „Na bursztynowym brzegu" — wygł. p. Jim Poker.
22.15 Transm. komunikatów z Warszawy, poczem

Komunikaty.

RADA OKRĘGOWA C. O. ZW. ZAW. PRAC. UMYSŁ. we Lwowie, ul. Kopernika 26, II p. tel. 31—07 rozpoczęła po ferjach normalną pracę. Sekretarjat urzęduje codziennie od 6—7 wiecz. Prezydjum przyjmuje we wtorki i czwartki od 6—7 wiecz.

✕ OGŁOSZENIA ✕

ŚLUSARZ-MECHANIK z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Lud.“ pod „33“.

SZYMON KALTMAN, ur. w r. 1900 unieważnia zgubioną książeczkę wojsk., wystawioną przez P. K. U. Lwów-miasto.

ABSOLWENTKA trzyletniej Państw. Szkoły Handlowej, dobra stenografka i maszynistka, poszukuje posady biurowej. — Zgłoszenia dla Anny Kaczmarskiej, Jabłonowskich 7.

SŁUŻĄCA poszukuje miejsca do lepszego domu katolickiego. Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „Służąca“.

KONSERWACJE i naprawy mebli antycznych, uskutecznia znany specjalista T. Masjak, Lwów, ul. św. Antoniego 9, mający kilkuletnią praktykę zagraniczną w dziale meblowym. Na żądanie listy pochwalne.

ECOLE FRANCAISE, Batorego 34, czteromiesięczna nauka buchalterji. Stenografja. Maszyny. Tamże wszystkie języki nowożytne.

POSZUKUJĘ zajęcia jako pielęgniarka do chorej osoby — w miejscu lub na wyjazd. — Listy pod M. J. Lwów — Lewandówka, ul. Szewczenki 1. 25.

WYKAŃCZARKI zdolne przyjęte zostaną na dobrych warunkach. Zgłoszenia „Silko“. Szpitalna 5.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Parada miłości“.
CASINO: „Co kosztuje miłość“ oraz „Przygody jeńca wojennego“.
CHIMERA: „Marnotrawny bratanek“.
FATAMORGANA: „Gdy kobieta się zapomni“.
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
„KOPERNIK“: Tajemnica lekarza — (dźwiękowy).
„MARYSIENKA“: Tajemnica lekarza, dźwiękowy.
LUNA: „Rekord Toma Niksa“ oraz „Kłopot z pannami na wydaniu“.
OAZA: „Czarna Maska“.
PAN: „Grzechy Ojców“.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: „Rudowłosa grzesznica“.
„STYLOWY“: Czarny Orzeł.
SPLENDID: Noce w pustyniach.
UCIECHA: „Krystyna“ oraz „Marynarz słodkich wód“.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M 135102/30.
W. III. We Lwowie, dnia 28. sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót stolarskich wewnętrznego urządzenia w szkole powszechnej im. M. Reja na pl. Misjonarskim we Lwowie. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 19 września 1930 r. godz. 12-ta.

Formularze ofertowe za opłatą 2 zł. od egzemplarza, jakoteż wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu Oddział budowlany. Wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty.

Wiceprezydent m. Lwowa
IRZYK w. r.

Kącik humoru.

CIĘŻKI WYBÓR.

— Nie wiem, na co się zdecydować: jak ci wiadomo, mam talent poetycki, ale także, o czem nie wiesz, maluję...
— Na twojem miejscu zostałbym malarzem.
— Tak mówisz? Czyś może przypadkiem widział moje obrazy?
— To nie, ale wiersze swoje przecież mi sam czytałeś.

Jesienna orka.





Podczas pożaru.

— Co? — mam skakać tam, na dół? Ale naprzód przysięgnijcie, że nie będziecie podglądali!

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.